

HENRYK GRADKOWSKI

Adam Mickiewicz – życie i dzieło (próba modelowego rysu biograficznego)

Janusz Sławiński¹ zauważa, że zaistnienie jakiejś biografii (np. wybitnego pisarza) w porządku społeczno-kulturowym wiąże się z jej uwikłaniem w cały układ opozycji. Sławiński zestawia ich aż 5 rodzajów: „(opozycje) indywidualności i typowości, zdarzeniowości i strukturalności, małego i dużego czasu historii, dokumentalności i legendarności, charakterystyczności i instrumentalności². Pierwsza z tych opozycji sprowadza się, najogólniej biorąc, do zestawienia wyjątkowości poszczególnego ludzkiego istnienia z „ustawicznym klasyfikowaniem osobnika”, wtłaczaniem go w ramy jakichś kategorii, np. działacza patriotycznego, trybuna ludowego, etc. Druga – to przeciwieństwo między kolejami losu danej osoby splatającymi się ze zdarzeniami z życia innych ludzi, a cechami jej jako osobowości (cnoty, wady, zalety charakteru itd.). Trzecia wreszcie opozycja wydaje się szczególnie ważna przy kreśleniu biografii jednostek tak wybitnych, tak obdarzonych kultem jak Mickiewicz. „Mały czas historii” – to okres, w którym opisywana postać żyje, wydłużony o czas, w którym żyją ci, którzy ową osobę znali, była dla nich kimś bliskim lub tylko znajomym. Poza małym czasem historii zaczyna się jakby, a może i dosłownie, inne życie bohatera biografii. Podlega ono przeróżnym odczytaniom, interpretacjom, czemuś na kształt odczytywania dzieła literackiego.

Kolejna opozycja, znów istotna przy modelowaniu np. biografii Mickiewicza, to przeciwieństwo między zapisem faktów stwierdzonych źródłowo a legendą o postaci utworzoną przez jej współczesnych i potomnych.

I wreszcie opozycja ostatnia, której nie można pominąć przy rozważaniu czy kreśleniu biografii na użytek szkolny. Jest to przeciwieństwo między podawaniem informacji o zdarzeniach niezwykłych, szczegółowych, a dążeniem do pragmatyzmu, do preparowania ciągów zdarzeń czyniących postać godną naśladowania.

Jak wspomnieliśmy, historyka literatury obchodzą (tak to też ujmuje Sławiński) te fakty z życia pisarza, ten wymiar jego przestrzeni życiowej, który odpowiada procesowi jego „sytuowania się w kulturze literackiej danego czasu i środowiska”³.

A co ma obchodzić dydaktyka?

Dla dydaktyka musi istnieć coś, co można by nazwać punktem odniesienia,

¹ Myśli na temat: *Biografia pisarza jako jednostka procesu historyczno-literackiego*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, pod red. J. Ziomka i J. Sławińskiego, Wrocław 1975.

² Tamże, s. 16.

³ Tamże, s. 22.

wizją modelowego rysu biograficznego. To bowiem może pozwolić na ogłód i ocenę preparacji, jakich dokonywano przez dziesiątki lat, kierując się często racjami dalekimi od troski o względy li tylko pedagogiczne.

Owe preparacje przepowiedział filozof – romantyk drugiego pokolenia:

Coś ty uczynił ludziom, Mickiewicu?

.....
Więc mniejsza o to, w jakiej spoczniesz urnie,

Gdzie? kiedy? w jakim sensie i obliczu?

Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie,

Inaczej będą głosić Twe zasługi

I lez wylanych dziś będą się wstydzić,

A lać ci będą łzy potęgi drugiej

Ci co człowiekiem nie mogli Cię widzieć...

(C. Norwid, *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*)

To bodaj najpełniejsze poetyckie proroctwo o życiu pośmiertnym Mickiewicza.

Proponowany poniżej „rys biograficzny” będzie miał – jak to zaznaczono na początku – charakter punktowy. Z większą uwagą potraktuje się te miejsca, które, z różnych względów były pomijane, bagatelizowane, bądź nadmiernie eksponowane w biografistyce, w szczególności tej zalecanej do wykorzystania w szkole.

Wiadomo, że Mickiewicz pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej; rodzice jego – to podrzędny palestrant i szlachcianka być może nosząca w sobie trochę krwi semickiej. Pochodził z rodziny wielodzietnej, nie zapewniającej mu tzw. niezależnej egzystencji. To oznaczało, że musiał się stosunkowo wcześniej liczyć z koniecznością podjęcia pracy zarobkowej. Stąd decyzja o zapisaniu się, równocześnie z rozpoczęciem studiów uniwersyteckich, na studium pedagogiczne, i podpisanie umowy stypendialnej. To był pierwszy „układ z władzą” zawarty z konieczności. W dalszym życiu będzie ich jeszcze kilka.

Uniwersytet Wileński uchodził wówczas za liczącą się uczelnię, słynną także z kultu oświecenia. Mickiewicz uczył się od dobrych, a nawet niektórych znakomych profesorów. Początki jego kariery literackiej wiążą się jednak nie tyle z owocami wiedzy, co z odwagą sprzeciwu wobec autorytetów. Bo Jan Śniadecki był niewątpliwie dla wilnian autorytetem, jeśli nie w sądach o literaturze, to przynajmniej jako uniwersytecki matematyk. Do historii przeszedł jednak jako uczestnik „walki między klasykami i romantykami”. Także jako domniemany „starczec” z *Romantyczności*.

Mickiewicz był członkiem-założycielem (a potem uczestnikiem posiedzeń ścisłego „rządu”) Towarzystwa Filomatów, założonego w roku 1817. Tajne stowarzyszenie utworzyli zaprzyjaźnieni studenci: Jeżowski, Zan, Czeczot, Malewski, Mickiewicz, Pietraszkiewicz i Łoziński. Grono to uległo stopniowo rozszerzeniu, stało się „matką” – również tajnego – Związku Filaretów, który, propagując w coraz szerszych kręgach młodzieży hasła „ojczyzny, nauki, cnoty”, powołał z kolei, już jawny, zatwierdzony przez władze uniwersyteckie, „Klub Przyjaciół”, ostatecznie zwany „Związkiem Promienistych”.

Roli udziału poety w stowarzyszeniach studenckich dla rozwoju jego osobowości – nie da się przecenić. Tam, na tle grupy, objawiły się nietuzinkowe cechy każdego. Pisali wszyscy. Talent Mickiewicza nim wybuchnął w *Balladach*, przechodził zwykłą drogę terminowania.

Oficjalnym debiutem literackim Mickiewicza była *Zima miejska*, wiersz drukowany w „Tygodniku Wileńskim” w 1817 roku, tekst nie mieszczący się jeszcze w konwencji pisarstwa romantycznego. To poetycki, najeżony metaforyką obraz zachowań oddających się zimowym zabawom wielkomiejskim młodzieńców. W tym wierszu już widać umiejętność budowania poetyckiego dystansu wobec przedstawionego świata. Jest to tekst żartobliwy, miejscami nawet ironiczny, a kto wie czy nie zawiera krzty zazdrości; to przecież najzupełniej jasne, że Mickiewicz nie mógł dorównać opisywanym wileńskim lowelasom, choćby z tego względu, że nie miał na to odpowiednich środków. Już wówczas półsierota, klepał przystawiając biedę. Stać go było na satyryczny po trosze opis zimowych zbytków bogatszych rówieśników, utrzymany w podobnym stylu jak wolteriańskie próby niedokończonych poematów.

Do juveniliów bowiem należały, powstałe w okresie filareckim, poetyckie opowieści. Owe „ułamki” pierwszych poematów, czy, jak je nazwano w Wydaniu Narodowym – „młodzieńcze próby epickie” (*Dziewica z Orleanu, Mieszko, księżę Nowogródka, Pani Aniela*), chętnie bagatelizowane przez historyków literatury, stanowić mogą klucz do zrozumienia, mniej może warsztatu, co osobowości twórczej Mickiewicza. Otóż poeta, wówczas dwudziestolatek, jawi się jako nie łąda humorysta, prześmiewca. Ponieważ są to przekłady, bądź „naśladowania” z Woltera, pełno tu akcentów antyklerykalnych, w duchu *Kandyda*. Ale tę kwestię pomińmy, bo wkrótce potem, już w *Odzie do młodości*, i wielokrotnie, przez całe życie, poeta da dowody głębokiej religijności (co nie oznacza bynajmniej stałej akceptacji dla polityki hierarchii kościelnej), natomiast zwróćmy uwagę na opracowanie wątków erotycznych. Oto np. w „naśladowaniu” powiastki Woltera, *Gertruda, czyli wychowanie panny*, znajdujemy kapitalnie opracowany, świetnie wyszydzony motyw obłudy rodzicielskiej... i jego oplakane wychowawcze skutki.

Kłopotliwy dla ułożonego nurtu historii literatury, niekonwencjonalny biograf i niestrudzony badacz realiów mickiewiczowskich, Jarosław Marek Rymkiewicz, pisze:

Zapomnienie o tym, że mamy także takiego Mickiewicza, jest, jak myślę, efektem całkowicie fałszywej modernistycznej reinterpretacji romantyzmu, która zakłada, że w poezji romantycznej takie rzeczy jak *Pani Aniela* są absolutnie niedopuszczalne⁴.

Ballady i romanse, cykl znajdujący się (obok innych wierszy) w pierwszym tomiku Mickiewicza (*Poezje*, Wilno 1822), to coś zgoła innego. Wiadomo, że dawno już uznano ten debiut za początek nowej epoki w literaturze polskiej. W tym miejscu wywodu zadajemy jednak pytanie nie o symptomy nowości, ale

⁴ Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa, Warszawa 1994, s. 49.

próbujemy dociec ich genezy. Jak to się stało, że wolterianin, filomata, miłośnik Trembeckiego i Karpińskiego, zaczął nagle pisać zupełnie inaczej? Okoliczności zaistnienia tego faktu (faktów) były zapewne skomplikowane.

Lektury, owe „książki zbójcekie”, zrobiły swoje, „balladomania” wśród filaretów też nie była bez znaczenia, cóż jednak znaczą balladki Czeczota czy Odyńca wobec *Świtezi* czy *Lili*? U podstaw tworzenia i publikacji *Ballad* musiała leżeć głęboka świadomość mechanizmów rewolucji. Rewolucji intelektualnej, oczywiście. Siłę rewolucji poznaje się również po rozpaczliwości oporu. Nieprzejednani pseudoklasyści nie mogli się pogodzić z bezprzykładną inwazją... prowincjusza. Po latach Kajetan Koźmian napisze w *Pamiętnikach* o Mickiewiczu – „ten geniusz złego, ten antychryst naszej oświaty, ten duch piekielny”⁵. A o Lelwelu, duchowym (i faktycznym) patronie młodzieży wileńskiej powie: „zatruiwszy mózgi młodzieży litewskiej z pomocą i udziałem Adama Mickiewicza, z Wilna usunięty przez Nowosilcowa, tu (tj. do Warszawy – H. G.) dotrucił młodzież polską przybył”⁶. Jednym słowem – wybuch romantyzmu – już w oczach współczesnego środowiska literackiego wyglądał na „spisek” i to z udziałem „szatana” i użyciem „trucizny”⁷.

Rewolucji nie dokonuje się bez udziału zbiorowego. Na czyj więc udział w charakterze publiczności literackiej mógł liczyć Mickiewicz?

Zacytujmy wypowiedź Jacka Kolbuszewskiego, inicjatora jubileuszowej sesji „W 170 rocznicę wydania *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza”.

To potrząśnięcie nowości kwiatem było podniesieniem do wyżyn narodowości „prowincjonalnej swojszczyzny” (określenie Czesława Zgorzelskiego). To, co wiemy o pewnych przejawach recepcji tego książkowego debiutu Mickiewicza dowodzi, że już wówczas, w roku 1822, zarysowały się, choćby intuicyjne tylko, przesłanki takiego pojmowania *Ballad i romansów*. Miarą tego jest właśnie... zachwyt zecera Bończyka, gdy składał najważniejszą książkę w swym życiu zawodowym, miarą inną fakt, że książkę tę „służący i pokojowe kupowali najwięcej”. Owo bowiem potrząśnięcie kwiatem nowości literackiej było nie tylko (lub: nie tyle) stworzeniem nowej poetyki, ile nowej wizji świata. Wyznaczało nowe sposoby czytania w księdze natury. Określało nowe sposoby rozumienia ludu i jego kultury – w ogromnym, być może w decydującym stopniu, przyczyniło się do nowego w kulturze polskiej definiowania pojęcia narodu i roli literatury w życiu zbiorowym – w życiu narodowym. I to ono w największym stopniu przyczyniło się do nowego zupełnie pojmowania roli poety w życiu narodu⁸.

„Religia romantyków” to ponowne odkrycie człowieka, jego „zakorzenienia poprzez warstwę nieświadomości w kosmosie, w naturze, w bycie”⁹. Dwa wileńskie tomiki Mickiewicza są tego widocznym świadectwem, świadectwem młodzińskiego buntu, „rewolucji młodości”¹⁰.

⁵ K. Koźmian, *Pamiętniki*, Wrocław 1972, t. I, s. 148.

⁶ Tamże, t. III, s. 261.

⁷ Terminy Marii Janion, patrz: *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 43.

⁸ J. Kolbuszewski, *W sto siedemdziesiątą rocznicę wydania „Ballad i romansów”*, [w:] *Księga w 170 rocznicę wydania „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza* pod redakcją Jacka Kolbuszewskiego, Wrocław 1993, s. 6.

⁹ M. Janion, *Gorączka romantyczna...*, s. 43.

¹⁰ Tamże.

W tomiku drugim (*Poezje* 1823) nauczyciel gimnazjum kowieńskiego zadał kilka pytań egzystencjalnych.

Obok napisanej znakomitym wierszem *Grażyny*, (będącej zapewne kontrpropozycją wobec wcześniej recenzowanej *Jagiellonidy* Tomaszewskiego, utrzymanej w klasycznym stylu Tassa), pojawiły się *Dziady* (cz. II i IV), przynoszące powiew zupełnej nowości. Młody poeta sformułował, ledwo sygnalizowane w *Balladach*, problemy: Czym jest życie?, Kim jest człowiek?, Czy życie jest obrzędem?

Część druga *Dziadów*, skomponowana w formie opery czy może melodeklamacji, jest więc czymś nieporównanie ważniejszym niż opis ludowego obrzędu, rozmowa ludu z duchami. Jest próbą ukazania istnienia człowieka w podwójnych wymiarach – ziemskim i pozaziemskim. A część IV, z bohaterem ustylizowanym na autora? Czy jest to utwór autobiograficzny? Tak go odczytywano przez dzieściolecia. Czy tylko dlatego, że, jak pisze współczesna badaczka problematyki autobiografii literackiej: „autobiograficzny jest każdy utwór literacki jako swoisty dokument z zakresu biografii i osobowości autora”¹¹. Zapewne nie tylko. Mickiewicz, już wówczas przemyślny kreator, świadomie wszedł na drogę pisania literatury życiem (i na odwrót). Talent niepopolity wyrastał z doświadczeń życiowych i z odpowiednio dobranej lektury.

Debiut Mickiewicza to refleks dokonań w grupie rówieśniczej; dwa pierwsze tomy (zwłaszcza drugi), to już świadectwa postawy wypowiedzianej *ekspresis verbis* w *Żeglarczy*: „Ja płynę dalej, wy idźcie do domu!”

Latem 1818 roku poznał Mickiewicz Marylę Wereszczakównę, siostrę kolegi uniwersyteckiego, córkę marszałka powiatu nowogrodzkiego. Maria była wówczas narzeczoną mieszkającego w sąsiedztwie jej rodzinnych Tuhanowicz hrabiego Wawrzyńca Laurentego Puttkamera, byłego oficera napoleońskich szwoleżerów gwardii. To nieprawda, że Maria była pierwszą miłością poety, prawda natomiast, że było to pierwsze wielkie uczucie. Spośród wielu świadectw roli tej miłości w życiu Mickiewicza przytaczam dwa – Franciszka Malewskiego z roku 1821 oraz Ignacego Domeyki z roku 1832. Malewski napisał do Józefa Jeżowskiego:

Widziałem się z Mickiewiczem w Nowogrodku, opowiadał mi swoje z Marią przygody, słuchałem z rozrzewnieniem i ze złością. To jest miłość prawdziwa, jaką pojmowałem sobie kiedykolwiek. Dusze dwie były dla siebie przeznaczone i od dzieciństwa kształciły się jedna dla drugiej. Pierwsze spotkanie się łączy obie na zawsze, u obu roznieca płomień mocny, palący. Potem działało przyrodzenie, odtąd ludzkie przywidzenia działają; i szczęście, które gdzieś było zgotowane, idzie jak kamień na dno!¹².

Maria z Domeyków Romerowa tak natomiast zrelacjonowała treść rozmowy Domeyki z Mickiewiczem, odbytej w Dreźnie przy pierwszym spotkaniu po latach:

¹¹ R. Lubas-Bertoszyńska, *Miedzy autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993, s. 167.

¹² *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował Stanisław Pigoń*, Warszawa 1958, s. 46.

Kazał sobie Mickiewicz bez końca opowiadać – bynajmniej nie o przeżyciach wojennych, ale o tym, czy pod Nowogródkiem jarzębiny już czerwienią, czy babie lato się na polach ścięło, zapytywał o pewną gruszę opodal drogi do Tuhanowicz stojącą, jak się żniwa w tym roku odbywały. **Oczywiście musiał mu też Domeyko zdać relację o zdrowiu i wyglądzie pani Puttkamerowej**¹³ (podkr. – H. G.).

W młodzieńczej miłości do Maryli nie małą rolę odegrały lektury o idealnej miłości (przede wszystkim *Cierpienia młodego Wertera*), a też modna u progu wieku XIX teoria magnetyzmu. Oto kilka słów o tej drugiej sprawie jako mniej znanej i mniej eksponowanej w podręcznikach szkolnych. O „magnetyzmie” pisze współczesny badacz romantyzmu:

Ta popularna na przełomie XVIII i XIX w. teoria, sformułowana przez Franciszka Mesmera, głosiła wiarę w istnienie duchowej siły, fluidu czy „sympatii” zdolnej oddziaływać w mistyczny sposób na otoczenie. Apoteoza siły ludzkiej woli, teoria duchowej wspólnoty powstającej między osobowościami obdarzonymi przez naturę darem „sympatii” sprawiała, iż tę teorię, propagowaną na terenie Polski przez *Pamiętnik Magnetyczny Wileński* oraz w licznych omówieniach i broszurkach cechowało duże podobieństwo do ideologii i estetyki romantyków. Opierała się ona bowiem na russowskiej teorii o duchowej „komunii serc”¹⁴.

Dodajmy – że np. Aleksander Fredro – traktujący tę teorię z drwiną (podobnie jak pisarze późnego oświecenia) – zawarł w wypowiedzi Gucia, bohatera *Ślubów panieńskich* – lapidarną definicję magnetyzmu, zjawiska które zostało wymienione w podtytule komedii:

Magnetyzm, mówię, jest to wolna władza,
Co z ciała w ciało źródło życia wprowadza.

Że miłość do Maryli miała znamiona „fascynacji magnetycznej” – mówią o tym świadectwa także literackie. Najważniejszym bodaj śladem takiego właśnie pojmowania „jedności dusz” może być ostatecznie wyjęty z *Dziadów wileńskich* fragment monologu, „w którym Gustaw przyrównywa rozkosz pierwszego pocałunku do wzruszenia przy przystępowaniu do sakramentu ołtarza”¹⁵.

Okres kowieński, okres „obuczania łbów żmudzkich” to, jak wiadomo, także okres romansu z panią doktorową Karoliną Kowską, „kowieńską Wenerą”, jak ją nazywano, czy „Kleopatrá”, jak ją czasem nazywał sam Mickiewicz. Czy miłość do Maryli była czysta, czy też był to także romans z hrabiną Puttkamerową, trudno w końcu dociec. To pewne, że te związki – z Marylą i z Karoliną – trwały w tych samych latach (1819–1823). Ta poniekąd dwuznaczna sytuacja – czekała się wielu interpretacji, była też pożywką mniej lub bardziej skandalizujących opinii (np. Boya-Żeleńskiego, Jana Walca, Jarosława Marka Rymkiewicza). Nawet tak powściągliwi badacze jak Zbigniew Sudolski podkreślają owo rozdwojenie osobowości Mickiewicza.

Jesteśmy świadkami rozwoju wydarzeń w dwóch sferach rzeczywistości – poetyckiej i prozaicznej. Romantyczne uczucie do Maryli znajduje ujście w perłach liryki i w dramacie, będącym

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ M. Inglot, *Wstęp do: A. Fredro, Śluby panieńskie*, Wrocław 1972, s. XXXIX.

¹⁵ A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, Wyd. Narodowe, Warszawa 1948, s. 451.

najwznieściejszym wyrazem przeżywania niemożliwej do spełnienia miłości. W sferze prozy wszystko rozwija się zgodnie z planem modnych romansów sensacyjnych, z perspektywą skandalu i pojedynku. Jest to rozpaczliwa ucieczka od rzeczywistości w wir erotyzmu, przynoszącego chwilowe ukojenie¹⁶.

Proces filaretów, benefis senatora Mikołaja Nowosilcowa, jego osobista rozgrywka z ks. kuratorem Czarotyrskim, to początek nowego etapu w życiu Mickiewicza. Filaretów osadzono w „więzieniu stanu” jesienią 1823, wyrok ogłoszono w połowie sierpnia 1824 roku. Zana, Czeczota i Suzina skazano na fortecę, a następnie na osiedlenie w głębi Rosji; siedemnastu innych – w tym Mickiewicza, Malewskiego i Jeżowskiego oddano do dyspozycji rosyjskiego ministerstwa oświaty, które miało ich przydzielić do pracy nauczycielskiej w odległych od rodzinnej Litwy guberniach. W listopadzie 1824 roku kibitka wioząca Mickiewicza i Jana Sobolewskiego wjechała do Petersburga. Mickiewicz ubiegał się o posadę nauczyciela w kolegium im. Richelieu w Odessie. Tam też został skierowany i dotarł do Odessy w lutym 1825 r. Do prowadzenia zajęć dydaktycznych jednak go nie dopuszczono.

Okres odeski – to czasy bujnego życia towarzyskiego, to, jak sam napisze później Mickiewicz – żywot „baszy”. Współczesny badacz opisze to obrazowo:

przyjechał do Odessy otoczony aureolą sławy polskiego Byrona. Polska stała wtedy wyżej kulturowo niż Rosja i Mickiewicz – jako poeta romantyczny – miał dostęp do wszystkich odeskich salonów. Był przystojnym, jak na owe czasy wysokim mężczyzną (172 cm), jak pisał mu współcześni – „posturą przypominał litewskiego niedźwiedzia”; z płomiennym wzrokiem, rozwianym włosom stał się rzeczywiście lwem salonowym. Rzucił się z tak wielkim zapamiętaniem w wir życia erotycznego, że po kilku miesiącach jego organizm stracił zdolność regeneracji. Zaczęły mu wypadać włosy, przestały rosnać paznokcie. Przyjaciele Mickiewicza przerażeni, że jak tak dalej pójdzie poeta gotów umrzeć „z miłości” wyciągnęli go na wycieczkę krymską, żeby oderwać go od odeskiego towarzystwa¹⁷.

Na południu Rosji (Odessa, Krym) przebywał Mickiewicz niespełna rok. Pobyt ten zaowocował na polu literackim *Sonetami* (1826), w tym cyklem *Sonetów krymskich*. Sonety odeskie, zwane też miłosnymi, wzbogaciły dotychczasowy erotyzm Mickiewicza-poety nowymi pierwiastkami; pojawiła się zmysłowość jakby nawiązująca do wolteriańskich juveniliów, a odmienna od romantycznych wyznań o miłości niespełnionej, wypełniających karty *Dziadów* wileńskich. Sonety zaś krymskie przyniosły powiew nowoczesności; stały się przeszczepem na grunt polski modnych zachodnioeuropejskich zainteresowań orientalizmem.

Kalendarium dalszego pobytu Mickiewicza w Rosji przedstawia się następująco: W listopadzie 1825 jedzie do Moskwy i tam przebywa do kwietnia 1828 (z przerwą na krótki pobyt w Petersburgu w grudniu 1827), aby ostatecznie od wiosny 1828 roku zamieszkać, już praktycznie do chwili opuszczenia cesarstwa,

¹⁶ Z. Sudolski, *Miłość w życiu Mickiewicza w świetle legendy i prawdy* (Maryla – Karolina – Konstancja – Ksawera), [w:] *Księga w 170 rocznicę...*, s. 22.

¹⁷ Rozmowa z Andrzejem Fabianowskim, badaczem romantyzmu, pracownikiem Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Rozmawiała Ewa Chylińska, Na przełaj, nr 19/1986, s. 9.

tj. do połowy maja 1829 – w stolicy Rosji. Okres moskiewski, okres „czynownictwa” w kancelarii gubernatora Golicyna, to czasy wielkiego triumfu polskiego poety. Do towarzyskich sukcesów dochodzą autentyczne gesty uznania ze strony, by tak rzec, profesjonalistów – poetów, znawców sztuki i literatury (Puszkina, Piotr Wiaziemski, Zenaída Wołkońska). Sława towarzyszyć będzie Mickiewiczowi i w Petersburgu, gdzie nie tylko przyjmą go ze czcią Polacy, licznie tu zgromadzeni, ale i pogłębi się jeszcze przyjaźń z Puszkinem. Dwie wszelako znajomości zaważą decydująco na dalszym życiu i osobowości Mickiewicza; będą to – kontakty z pianistką Maria Szymanowską i – ponownie – z Józefem Oleszkiewiczem. Szymanowska, matka przyszłej żony Mickiewicza, Celiny, umożliwi mu spotkanie (właściwie – cykl spotkań) z Goethem. Osobowość mistyka i filozofa Oleszkiewicza znajdzie nie tylko literacki wyraz w dalszej twórczości Mickiewicza, ale też obudzi w nim zainteresowanie mistycyzmem, co za lat dziesięć tak zaprocentuje przy poznaniu Towiańskiego.

Tymczasem jednak, właśnie w Rosji, powstaje dzieło, które staje się nową kartą już nie tylko literatury, ale i historii, a jego „życie pośmiertne” (M. Janion) wciąż fascynuje (i bulwersuje). To *Konrad Wallenrod*, wydany w lutym 1828 r. i wznowiony w rok później w zbiorowym tomie dzieł.

Carski cenzor zgodził się na druk tego utworu, wykreślając jedynie nader jednoznacznie brzmiący passus: „Tyś niewolnik, jedyna broń niewolników – podstęp”. Mickiewiczowi udało się zmylić cenzurę dwukrotnie, raz przy pierwodruku utworu, drugi raz przy jego wznowieniu – w wydaniu zbiorowym. Nie bez znaczenia, w obu przypadkach, była odpowiednio zredagowana przedmowa. Przy pierwodruku Mickiewicz akcentował historyczność poematu i powołał się nawet na świadectwo wielkich tej epoki¹⁸. W edycji zaś następnej zamieścił wstęp zawierający wiernopoddańczą deklarację lojalności wobec cara. W każdym razie cel artystyczny (i nie tylko) poeta osiągnął: udało mu się w stolicy ówczesnego Cesarstwa Rosyjskiego wydać trzy tomy swych utworów i ostatecznie ugruntować swoją pozycję niekwestionowanego lidera nowego, właśnie romantycznego, kierunku poezji polskiej. Zamieszczona w drugim wydaniu petersburskim rozprawa *O krytykach i recenzentach warszawskich*, będąc dyskursywnym paszkwilem na „warszawskie środowisko literackie, a właściwie na zaściankowość i dogmatyzm myśli estetycznej i krytyki literackiej późnego oświecenia w Polsce”¹⁹, była już tylko – jak to przed laty określił Tadeusz Pini – „dobiciem pokonanego przeciwnika”²⁰.

Z utworów powstałych w Rosji nie można nie wspomnieć o *Farysie*, napisanym w r. 1828 w Petersburgu i tamże wydanym w roku następnym. Ta kasyda jest hołdem złożonym Wacławowi hr. Rzewuskiemu, synowi hetmana Seweryna, a później sławnemu emirowi jednego z plemion arabskich. Legenda emira²¹ była

¹⁸ Zob.: Adam Mickiewicz, *Dzieła*, Wyd. Narodowe, t. II *Powieść poetycka*, Warszawa 1949, s. 70.

¹⁹ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa 1985, s. 53.

²⁰ A. Mickiewicz, *Poezje*, Wydanie kompletne, Warszawa b. daty wyd., s. XXIII.

²¹ Zob. M. Inglot, *Legenda emira*.

dla Mickiewicza także okazją do przekazania treści symbolicznych. *Farys* to poetycka apoteoza „dążenia ku mistycznemu zjednoczeniu z boskością”²².

Choć pobyt w Rosji był decydujący dla ugruntowania pozycji Mickiewicza na firmamencie literackim, był to jednak pobyt w niewoli. Wyjazd z Cesarstwa 15 maja 1829 r. miał więc symptomy ucieczki. Poeta zdążył odpłynąć z Kronsztadtu, zanim zdecydowano się cofnąć mu paszport.

Z portu w Travemünde udał się przez Hamburg do Berlina i tu poznał młodego entuzjastę Hegla, Stefana Garczyńskiego. Nie Hegel jednak, którego paru wykładów wysłuchał Mickiewicz bez większego zainteresowania, wywarł pewien wpływ na jego dalszą twórczość, lecz berliński historyk Gans, zachęcający polskiego poetę do epickiego opracowania czasów napoleońskich. Zmierzając na południe, Mickiewicz po raz pierwszy odwiedził Drezno, zwiedził Zwinger i korzystał z dobrej opieki znanych polskich emigrantów bądź wojażerów. Tu zawarł bliską znajomość z „kochanym generałem” (jak to odnotował w jednym z listów) Kniaźewiczem, niezapomnianym twórcą legii naddunajskiej, tak ciepło utrwalo-nym w *Panu Tadeuszu*.

W Karlowych Warach spotkał się Mickiewicz z Antonim Edwardem Odyń-cem, który stanie się przez dłuższy czas jego nieodłącznym towarzyszem, a po latach spisane przez niego fikcyjne *Listy z podróży* nie pozostaną bez wpływu na dzieje kultu Mickiewicza. Obaj odwiedzają Goethego, a wizyta ta, będąca swoi-stym namaszczeniem młodego, a już „największego polskiego poety” przez „olimpijczyka weimarskiego”, wymaga nieco szerszego komentarza. Przychyl-ność Goethego zawdzięcza Mickiewicz nie tylko (ściślej: nie tyle) swej sławie, ile trzem kobietom: Marii Szymanowskiej, Karolinie Jaenisch i Otylii Goethe. Jaenischówna, niedoszła narzeczona Mickiewicza, poznana w Rosji (później żo-na pisarza Mikołaja Pawłowa), przetłumaczyła na język niemiecki kilka tekstów Mickiewicza i te tylko mógł poznać Goethe nie znający polskiego, Szymano-wska, przyjaciółka synowej Goethego, zarekomendowała go listownie, wreszcie Otylia udzieliła polskim przybyszom gościny w Weimarze, tak że zwykle odwied-ziny (Goethe miał mnóstwo wciąż zmieniających się gości) zamieniły się w dwutygodniowy pobyt.

Nie jest natomiast prawdą, że Goethe traktował Mickiewicza ze szczególną atencją, choć ofiarował mu symboliczne pióro, a jego domowy artysta-rzeźbiarz, Dawid d'Angers, wykonał pamiątkowy medal-podobiznę polskiego poety.

Trasa wędrówki dwóch młodych wojażerów (Mickiewicz wciąż jeszcze nie był emigrantem!) wiodła, oczywiście, do Wiecznego Miasta. Po drodze były Alpy, upamiętnione ostatnim bodaj lirykiem poświęconym muzie młodzieńczej poezji, Marii Wereszczakównie (*Do M... Na Alpach w Splügen*).

Pierwszy, ponad roczny pobyt Mickiewicza w Rzymie (poeta opuści wieczne miasto dopiero w kwietniu 1831 roku), to czasy wzmożonych kontaktów towa-rzyskich, ale też istotnych wewnętrznych przeobrażeń, a i nowych inspiracji

²² Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993, s. 258.

twórczych. Zresztą nie tylko sam Rzym jest scenerią tych zjawisk. Mickiewicz poznaje Mediolan, Wenecję, Padwę, odwiedza ruiny Pompei, uczestniczy w wycieczkach na południe Włoch (Neapol, Sycylia) i znów kieruje się na północ, by w Szwajcarii ponownie zwiedzić Alpy, tym razem ich pasmo Berneńskie. Tam poznaje Mickiewicza osiemnastoletni Zygmunt Krasiński i jest zafascynowany „wieszczem”, czemu daje świadectwo w swej korespondencji.

Mickiewicz jest wciąż bożyszczem salonów: tu (tzn. w Rzymie) przebywa na dłuższych wjazdach śmietanka towarzyska Moskwy, jak też wielu znanych już wcześniej poecie Polaków. Jest więc ks. Zenaida Wołkońska, pani Chlustin z dorosłą już córką Anastazją, „przyjaciół Moskale” Sergiusz Sobolewski. Są też: uwielbiający Mickiewicza Garczyński, towarzysz krymski Rzewuski, a z nowych znajomych – hrabiostwo Ankwiczo wie, ich młodzieńca córka Ewa Henrietta i jej nieco starsza kuzynka Marcelina Lempicka.

Mickiewicz przekroczył już trzydziestkę. Prawdopodobnie po raz pierwszy od czasów litewskich myślał o mariażu. Obiektem zainteresowania była właśnie Ewa Ankwiczo wie, „miły cziczerone” po rzymskich zabytkach. Ale z planów matrymonialnych nic nie wyszło. Hr. Stanisław Ankwiczo, głowa rodziny, udaremnił rozwój tego uczucia. Zaowocowało ono jednak w dalszej twórczości Mickiewicza; Ewa zastąpiła muze młodości – Marylę. Odbiło się to, rzecz jasna, znów w konwencji romantycznego pisania literatury życiem, przy zachowaniu praw fikcji literackiej (Ewa z „domu pod Lwowem” w *Dziadach* dreźnieńskich, Ewa Stolnikowa w *Panu Tadeuszu*).

Z okresem pierwszego pobytu w Rzymie wiąże się, tak to określają mickiewiczolodzy, zjawisko „przełomu religijnego” u Mickiewicza, zaświadczone serią wówczas napisanych wierszy (*Arcy-Mistrz*, *Rozmowa wieczorna*, *Rozum i wiara*, *Mędrcy*). Czesław Miłosz tak pisze na ten temat:

Czas jego pobytu w Rzymie przyniósł nawrót intensywnych, a nawet zarliwych uczuć religijnych, a głębia tak zwanych „liryków rzymskich” nasuwa myśl o angielskich poetach metafizycznych. Podobnie jak wiersze pisane niedługo po opuszczeniu Rzymu sięgają one głęboko, do samego rdzenia wewnętrznych sprzeczności tkwiących w Mickiewiczu: poeta, spadkobierca oświecenia, zwraca się gwałtownie przeciwko pysze Rozumu i przeciwstawia mu pokorę Wiary. Mickiewicz niewątpliwie z temperamentu był intuicjonistą i nie przez przypadek on pierwszy przedstawił paryskiej publiczności Emersona. Lecz pomimo wiary w prawdę serca, równie ostry był w nim konflikt między jego osobistą dumą a pokorą, jakiej wymagała religijna prawowierność i jego liryki religijne noszą ślady nieustannego napięcia między tymi dwoma biegunami²³.

W Rzymie dosięga Mickiewicza wiadomość o powstaniu w Warszawie. Jest wówczas grudzień 1830 roku; minęło zaledwie kilka miesięcy od napisania przejmującego wiersza *Do matki Polki*. Teraz powiedzmy tylko, że ów wiersz może bardziej jednoznacznie odpowiada na wciąż stawiane pytanie o przyczyny braku udziału Mickiewicza w Powstaniu Listopadowym, niż różnorodne dywagacje historyków.

²³ Tamże, s. 258–259.

Do wiosny 1831 r. poeta zwlekał z wyjazdem do kraju. W relacji wspomnianego S. Sobolewskiego, przyjaciela Mickiewicza jeszcze z czasów rosyjskich, czytamy:

W Rzymie, w lutym czy w marcu 1831 r. znalazłem Mickiewicza dość zadowolonego ze swego losu, ale właśnie w owej chwili gnębiło go jakieś zmartwienie czy paląca troska. Powodem tego, jak mi wyznał, było to, że znajdował się z dala od Polski. Chociaż był przekonany, że powstanie się nie uda i że będzie miało skutki optakane, przecież czuł, że jego powinnością jako poety narodowego było wziąć udział w ruchu.

– Czemuż pan tego nie uczynił?

– Wszystko, co miałem, pożyczyłem młodemu przyjacielowi z Poznańskiego (Garczyńskiemu – H. G.), aby się udał do powstania²⁴.

Ale i po zwrocie tych pieniędzy, co nastąpiło podobno nazajutrz po zacytowanej rozmowie z Sobolewskim, Mickiewicz odkładał wyjazd. Wyruszył wreszcie 19 kwietnia, ale w kierunku Paryża. Niewykluczone, że zamierzał uzyskać jakąś pomoc dyplomatyczną Francji dla walczącej Polski. Żaden jednak z wpływowych polityków francuskich nie poparł oficjalnie sprawy polskiej. Prawdziwym przyjacielem Polaków okazał się jedynie ksiądz filozof Felicite Lamennais, znany Mickiewiczowi jeszcze z Rzymu, wydawca dziennika *L'Avenir*, w którym wzywał rząd francuski, zresztą bezskutecznie, do udzielenia pomocy walczącej Polsce.

Gdy poeta przybył w Poznańskie, nad dobrze strzeżoną granicę pruską na Prośnie, był już sierpień 1831 r. i losy powstania były przesądzone. Podobno mimo to podejmował Mickiewicz nieudane próby przekroczenia granicy. W końcu doczekał w gościnnym Śmiełowie, majątku hr. Gorzeńskiego, wiadomości o upadku Warszawy. Ale w tym trudnym okresie zdarzył się ów słynny romans z Konstancją Łubieńską, bulwersujący i współczesnych, i parę pokoleń badaczy biografii Mickiewicza. Znowu przytoczę opinię prof. Sudolskiego:

Romans ten nie pasował do modelu wieszcza, starano się więc pomniejszyć lub wybielać poznański epizod miłosny. Nie znalazł on zrozumienia ani w rodzinie poety, ani w środowisku ziemiaństwa wielkopolskiego. Pani Konstancja stała się więc prawdziwą i głośną bohaterką czarnej legendy. Władysław Mickiewicz poważną część winy zrzuca na jej ramiona, pisząc, iż „siłą zniewoliła słabego i bezwolnego poetę”. Stanisław Pigoń nazwał ją „niewyżytą sawantką wielkopolską”; Antoni Mazanowski oskarżył wręcz o niemoralne prowadzenie się, a Klemens Kantecki o próżność i wyrachowanie. Ona też musiała brać na swe ramiona cały ciężar Mickiewiczowskiej winy z rezygnacji z przeprawy do Królestwa²⁵.

Powstanie Listopadowe, tak jak stało się wydarzeniem przełomowym w życiu narodu i dziejach naszej kultury (w tym zwłaszcza – literatury) stanowi też cezurę w życiu i twórczości poety. Uległ zmianie status prawny Mickiewicza, zmienił się też zasadniczo tembr jego poezji. Mickiewicz został emigrantem politycznym z wyboru, zmanifestował swój nowy status poezją – zdecydowanie antycarską i otwarcie potępiającą zaborców. Skończyło się „ludzenie despoty, pełzanie miłczkiem jak wąż”. Rozpoczęła się otwarta walka piórem. Całą swą późniejszą działalność (bo nie tylko twórczość) uważał Mickiewicz za spłacenie długu wo-

²⁴ Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli..., s. 231.

²⁵ Z. Sudolski, *Miłość w życiu Mickiewicza...*, s. 25.

bec ojczyzny, do której nie dotarł w czasie powstania. Jak się rzekło, nie wierzył w powodzenie powstania, nie widział szans zwycięstwa dla Królestwa Polskiego, które znalazło się w stanie otwartej wojny z Rosją.

Zofia Stefanowska w artykule: *Geniusz poety, geniusz narodu. Mickiewicz wobec powstania listopadowego* – tak pisze o „dwóch aspektach jego (Mickiewicza) ówczesnej postawy”:

Pierwszy z nich to niewątpliwy litewski partykularyzm, który kształtował reakcje poety na ogólnonarodowe i jednoczące naród wydarzenie, jakim było powstanie... Niechęć Mickiewicza do Warszawy i Królestwa wyraziła się już uprzednio, była to jednak literacka niechęć ambitnego prowincjusza do stołecznego środowiska. Zaskakujące, że poczucie nieufnej osobowości objawiło się z taką siłą w momencie historycznym, który, zdawałoby się, znosił partykularyzmy. Przypuszczam jednak, że litewski partykularyzm był świadomością różną od dzisiejszych nacjonalizmów, dużych i małych... Dziś brak nam wyobraźni historycznej dla zrozumienia czegoś takiego jak Mickiewiczowski partykularyzm litewski²⁶.

Drugim istotnym aspektem ówczesnej postawy poety są czynniki, które nim powodowały, gdy utożsamiał się ze sprawą insurekcji. Sceptycznie przyjął jej wybuch, nieufnie obserwował przebieg, nawet sukcesy, zaakceptował ją bez zastrzeżeń w klęsce. Wygląda to tak, jakby Mickiewicz, który nie umiał podzielać powstańczego entuzjazmu, zjednoczył się ze zbiorowością w rozpacz wobec klęski. W marcu 1832 pisał o powstaniu już przegranym, że jest „wielkim i płodnym na przyszłość dziełem”²⁷.

W marcu 1832 roku Mickiewicz jest już w Dreźnie, w gronie wielu przyjaciół przybyłych tu z falą emigrantów polistopadowych. Odyniec, Ignacy Domejko, Garczyński (bardzo już chory), bajkopisarz Antoni Gorecki, Wincenty Pol – oto niektórzy z nich.

To właśnie teraz nad Mickiewiczem rozbiła się, jak to sam określił, „bania z poezją”. Powstały: *Dziady* część III, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, liryki powstańcze (wśród nich – najślawniejsze: *Reduta Ordona* i *Śmierć Pułkownika*). *Dziady* i *Księgi* – teksty tak artystycznie odmienne, m. in. ze względu na konstrukcję wirtualnego odbiorcy, zawierają analogiczne przesłanie o charakterze dydaktycznym. Oto ono (używam tu wypowiedzi Wacława Borowego):

Powstanie polskie miało być początkiem walki o wolność wszystkich ludów; jego klęska jest klęską powszechną; ale klęska ta nie powinna trwać długo; cel jest święty, walka więc powinna być wznowiona. Emigranci polscy winni rozumieć sens historii, znaczenie momentu, który przeżywają i swojego powołania. Winni się też – odpowiednio do tego powołania – zachowywać²⁸.

Tę myśl *Dziady* drezdeńskie przekazały w stylu wysokim, w obrazach stylizowanych na starotestamentowe czy apokaliptyczne prorocтва, a sedno pomysłu stanowiła, na zawsze już związana z imieniem Mickiewicza jako jej autora, idea mesjanizmu, Chrystusowego, jakoby, posłania narodu (oraz jego „duszy”, czyli

²⁶ Teksty Drugie nr 6/95, s. 19–31.

²⁷ List do J. Lelewela z 23 marca 1832, *Dzieła*, wyd. jub., t. XV, s. 16.

²⁸ W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, Lublin 1958, s. 37.

„pielgrzymstwa”) polskiego. Nie potrafimy dziś, i zapewne nie da się już nigdy ustalić, ile w takiej kreacji roli narodu było szczerego patriotyzmu, a ile autorskiej megalomanii. W każdym razie, odbiór obu książek Mickiewicza był tak spontaniczny, wywołały one taką euforię czytelnicką, że po napisaniu *Dziadów* pozostało już tylko Mickiewiczowi napisać nową „Księgę Genezis”²⁹. Księgą tą będzie oczywiście *Pan Tadeusz* (1834).

Jego początkowo chłodny czytelnicki odbiór nie powinien dziwić. Zupełna zmiana tonu, zastosowanie przez natchnionego poetę metody realistycznej musiało zaskoczyć. Zanim więc zakrzyknie Krasiński, że to epopeja, nie brak głosów krytycznych. A przecież „korona sławy” Mickiewicza – *Pan Tadeusz* – to przejaw odmiennej tylko warsztatowo realizacji analogicznego celu – uświadomienia żywotności narodu, zdolnego podźwignąć siebie i innych.

Pisze współczesny badacz:

Dziadów część III, openująca w swoich najważniejszych partiach poetyką objawienia, ocierającą się wręcz w Improwizacji o święte szaleństwo, związana była istotnymi więzami z pogodną, klasyczną niemal „historią szlachecką”... Nawiązanie do formuły baśni odsyłało do romantycznego pojmowania tego gatunku jako zakorzenionego w kulturze ludowej sposobu przekazywania prawd najistotniejszych. Baśń bliska była w takim rozumieniu mitowi, a nawet objawieniu³⁰.

Po napisaniu *Pana Tadeusza* w życiu Mickiewicza zachodzą istotne zmiany. Poeta zawiera 22 lipca 1834 roku związek małżeński z Celiną Szymanowską, córką nieżyjącej już wówczas pianistki i kompozytorki. Na świat przychodzą dzieci (będzie ich sześćoro), trzeba zapewnić rodzinie warunki egzystencji. W latach 1837–38 pisze Mickiewicz w języku francuskim dwa dramaty (*Konfederaci barscy* oraz *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski*), których jednak nie udaje się wystawić na scenie paryskiej. W roku akademickim 1839/40 prowadzi wykłady o literaturze łacińskiej na uniwersytecie w Lozannie – i okres ten należy do bodaj najszcześniejszych z całego „wieku kłęski”. Profesor Mickiewicz cieszy się uznaniem wspólnoty akademickiej i zwierzchników. Po raz też ostatni tworzy arcydzieła literackie – kilka miniatur poetyckich, które przejdą do historii jako *Liryki lozańskie*.

W życiu Mickiewicza następuje – stopniowo, ale ze zdumiewającą konsekwencją realizacja etapu działania, który oznacza zarzucenie pisarstwa. Nie jest to bynajmniej zjawisko odosobnione, choć u twórcy tej miary szczególnie widoczne. Pisze Maria Janion:

Romantyzm rozdarty jest, jak większość prądów jednocześnie aktywistycznych i filozoficznych (to jest kontemplacyjnych) między poznanie a działanie. Stefan Kołaczkowski trafnie odnalazł klucz do Mickiewicza w powiedzeniu Bergsona: „Historia jest poznaniem, religia w zasadzie działaniem”. Rzeczywiście, dzieje duchowe Mickiewicza to przejście od „historii” do „religii”, od poznania do działania³¹.

W tych kategoriach należy rozpatrywać decyzję o objęciu katedry literatur słowiańskich w College de France.

²⁹ J. Walc, *Architekt arki*, Chotomów 1991, s. 260.

³⁰ St. Makowski, E. Szymanis, *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1992, s. 57–58.

³¹ M. Janion, *Gorączka romantyczna*, s. 14–15.

Czteroletni cykl wykładów to oddzielny etap działalności publicznej już w innym wcieleniu; artysta słowa staje się dydaktykiem, popularyzatorem wiedzy o kulturze słowiańskiej, w tym w szczególności, polskiej.

Wykłady Mickiewicza budziły duże zainteresowanie, zwłaszcza do czasu, gdy stały się trybuną towianizmu. Dziś najlepiej je chyba nazwać, za Zofią Stefanowską – „legendą słowiańską”. Warto jednak pamiętać, że jeszcze niektóre podręczniki galicyjskie posługiwały się interpretacjami Mickiewicza jako komentarzem do twórczości poetów staropolskich (*Wypisy polskie dla klas wyższych c. k. gimnazjalnych*, t. I, Lwów, 1856).

Towianizm gruntownie przeorał osobowość Mickiewicza. Mistrz Andrzej zaczął „edukację” poety od spotkania w lecie 1841 roku. Było to więc po pierwszym rocznym cyklu prelekcji paryskich i świeżo po nawrocie choroby psychicznej Celiny Mickiewiczowej. Towiański zyskał stopniowo pełne zaufanie Mickiewicza, więcej, zyskał orędownika najwyższej klasy dla swej doktryny. Choć po paru latach nastąpił formalny rozbrat między bratem Adamem a mistrzem Andrzejem, Mickiewicz spod wpływu tej „nauki” nie wyzwolił się nigdy. W czwartym kursie wykładów w College de France będzie już jawnie propagował *Biesiadę* Towiańskiego. Oto kilka fragmentów z prelekcji krytykującej „kościół urzędowy”:

Duch chrześcijański, utworzywszy zrzeczenia cząstkowe i odrębne państwa, musi dokonać nowego wysiłku, aby je związać w jedno. Pismo pod tytułem *Biesiada* dotyka tych wszystkich zagadnień. Musieliśmy wytłumaczyć, dlaczego w przedmiotach takiej wagi odrzucaliśmy sądy ludzi Kościoła urzędowego. Dodajmy jeszcze, że nauka i piśmiennictwo kościelne nie mają już w swym urzędowym języku wyrazów na oddanie pojęć dzisiejszego świata... Dziś winniśmy wykazać wam, że Kościół urzędowy już nie rozumie nawet, co to jest słowo, że zupełnie zatracił pojęcie i tradycję słowa żywego³².

Póki dywagacje profesora sięgały tylko kwestii religijnych i moralnych władze uniwersyteckie wstrzymywały się z bezpośrednią interwencją. Gdy jednakże Mickiewicz zaczął jawnie głosić kult Napoleona, a wreszcie nakreślił obraz świętej triady reformatorów ludzkości (Chrystus, Napoleon, Mistrz Andrzej) – zawieszono jego wykłady. Praktycznie oznaczało to odejście Mickiewicza z uczelni. Przez pewien czas pozostawiono mu jeszcze część poborów jako profesorowi urlopowanemu, ale była to tylko elegancka formuła pozbycia się nawiedzonego i politycznie niebezpiecznego pracownika. Mickiewicz przestał już być czynnym poetą, rodzinę próbował utrzymać z niewielkiej pensji bibliotekarza Arsenału; nie przestał natomiast być uznawany za charyzmatycznego wieszczą, na którego utwory czekała emigracja. Nie doczekała się. Mickiewicz mógł już tylko imponować czynem, nie słowem, ale jego poczynania wzbudzały sądy kontrowersyjne. Norwid np., wraz z księżmi z polskiego zakonu zmartwychwstańców, otwarcie zwalczał akcję Mickiewicza w okresie Wiosny Ludów. A była to akcja mająca na

³² A. Mickiewicz, *Kościół urzędowy – nowe objawienie* – Mistrz, [w:] A. Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*, Warszawa 1984, s. 223–224.

celu organizację legionów polskich w powstających przeciw Austrii Włoszech. Legion taki, a właściwie jego załączek, udało się Mickiewiczowi zorganizować i usiłował uzyskać dla niego papieskie błogosławieństwo. Uczestniczył dwukrotnie w składzie delegacji polskiej przyjętej przez niedawno obranego Piusa IX. Oto jedna z relacji o wystąpieniu Mickiewicza przed papieżem:

Po przedstawieniu go Piusowi IX rozpoczął Mickiewicz poetyczną mowę do niego, w której... mówił o wojnie Włoch przeciw Austrii, o potrzebie łączenia się Polaków z Włochami, w skutku której wojny przewidywał wielką nadzieję dla Polski; o legione, który tworzył, i że przyniósł chorągiew tego legionu, aby ją papież pobłogosławił. Na to Ojciec święty z wielką słodyczą i łagodnością odpowiedział mu, że on jest namiestnikiem Tego, który przyniósł pokój na ziemię, a nie wojnę. Na to Mickiewicz, podniósłszy głos, w sposób bardzo gwałtowny odpowiedział... bez uszanowania Ojcu świętemu, że bardzo jemu łatwo tak mówić, bo siedzi spokojnie i na niczym mu nie brak, ale Polska biedna cierpi i upada pod prześladowaniem swoich nieprzyjaciół. Na co Ojciec święty, przerywając, z powagą powiedział mu: – Synu, zapominasz się, nie pamiętasz do kogo mówisz. A gdy Mickiewicz nie zważając na to, dalej w ten sposób perorował, Ojciec święty głośno zawołał – Wychódź – i zadzwonił. Wtedy Mickiewicz, z podniesioną głową, nie czekając, ażeby go wyprowadzono, sam wyszedł³³.

Incydent ten odbił się szerokim echem wśród polskiej emigracji i nie przysporzył poecie sympatyków. Niebawem Mickiewicz wrócił do Paryża, podejmując akcję propagandową, jego legion potrzebował bowiem uzupełnienia. Ale w końcu oddział rozpadł się, nie odgrywając praktycznie żadnej roli militarnej. Pozostał po nim *Skład zasad*, osobiście ułożony przez Mickiewicza dokument programowy państwa sprawiedliwego, opartego na modnych wówczas ideach socjalizmu utopijnego. Idee socjalistyczne, przepuszczone przez pryzmat fantazmatów towarzyszczości, będą Mickiewiczowi bliskie u schyłku życia, czemu da wyraz w serii artykułów w założonym przez siebie dzienniku francuskim „Trybuna Ludów” (m.in. w artykule pt. *Socjalizm*). Po paru miesiącach (jest rok 1849) pismo zostaje jednak zamknięte przez władze francuskie; są to już czasy po rewolucji lutowej, Ludwik Napoleon sposobi się do położenia kresu tendencjom republikańskim i ogłoszenia Drugiego Cesarstwa. Mickiewicz, nie poeta już, lecz działacz („W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę...”) – wciąż jest duchowym przywódcą emigracji. I na tym właśnie okresie jego dramatycznego życia cieniem się kładzie związek z młodą kobietą, Litwinką Ksawerą Deybel. Biografowie niechętnie wspominają o tej miłości czy tylko znajomości. Władysław Mickiewicz, syn i najdokładniejszy biograf poety, w ogóle nie wspomina o Deyblównie. Sensację na granicy skandalu rozpętuje dopiero Boy w *Brązownikach*. My posłużmy się ostrożniejszą wersją, sporządzoną przez cytowanego już współczesnego mickiewiczologa:

Ten wyjątkowo przykry epizod wywołany został lękiem przed odstępstwem od ortodoksji, zdradą doktryny i obowiązujących konwenansów obyczajowych. Czarna legenda miała w tym wypadku pokazać, do czego prowadzi odstępstwo i do jakiej degrengolady moralnej może dojść człowiek nawet najwybitniejszy. Rzekomy romans Mickiewicza z Ksawerą poraził i zohydzał Mickiewicza – Towiańczyka³⁴.

³³ Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli..., op. cit., s. 240–241.

³⁴ Z. Sudolski, Miłość w życiu Mickiewicza..., s. 30.

Cytowany badacz sugeruje więc, że cała historia z Ksawerą, zmyślona i rozpętana przez wierne Towiańskiemu grono, miała być nie tyle odwetem na Mickiewicza za formalne wystąpienie z Koła, ile nauką dla maluczkich, do czego doprowadzić może odszczepieństwo – choćby i wielkich umysłów. Któż wie, może i tak było w istocie?

„Nawet wśród najbardziej czarnych oparów towianistycznych intryg, oszczerstw i insynuacji potomnych, osobowość Mickiewicza promienieje niezwykłą siłą charakteru, staje ponad światłem karłów” – pisze Z. Sudolski³⁵.

Postawa poety podczas wojny krymskiej (1855) zdaje się potwierdzać ten sąd. Mickiewicz, już dźwigający szósty krzyżyk, ojciec sześcioro dzieci (w tym najmłodszego pięcioletniego synka) rusza na Wschód. W Turcji chce powtórzyć akcję współorganizowania legionów, które tym razem miałyby walczyć przeciw Rosji. „Polskę należy nam wydzierać, a nie żebrać o nią, zdobywać ją zapalem, gotowością do nowych ofiar obmyć ją ze zgnilizny, a nie czekać, aż nam powiedzą: „chcemy Polski” – powie podobno w czerwcu 1855 roku, już podczas pobytu w Turcji³⁶. Tam, w Konstantynopolu, 26 listopada tegoż roku, dopadnie go śmiertelna choroba, która trwać będzie zaledwie parę godzin. Wieczorem tego samego dnia przestanie bić serce poety.

Jest to, jak słusznie zauważa Alina Witkowska,

początek nowego życia Mickiewicza, życia pośmiertnego. Jego dzieło stanie się przedmiotem najróżniejszych odczytań. Także jego życie, które do pewnego okresu zdawało się być tożsame z dziełem. Bo życie Mickiewicza nie jest tylko życiem twórcy. (...) Spytajmy kim był Mickiewicz w momencie poznania Towiańskiego. I jeszcze inaczej: Kim był we własnej świadomości. A ta świadomość w ważnych i wielkich momentach bywa decydująca, zwłaszcza u Mickiewicza, który nie należał do niewolników roli społecznej, opinii innych i nie celebrował swych darów poety. Nie to, żeby ich nie cenił, nie tak, żeby poezję lekcewazył, ale nie wystarczała mu ona ani jako samorealizacja, ani jako sposób na własne życie, ani jako terapia dla innych. Jego tożsamość osobowości nie była tożsamością poety³⁷.

Warto o tym pamiętać, kreśląc, również w nauczaniu szkolnym, rys biograficzny Mickiewicza. Warto mieć też na uwadze, przyglądając się różnym preparacjom biografii Mickiewicza, cały układ tendencji opozycyjnych, które omawia przywołany na wstępie rozdziału artykuł Janusza Sławińskiego. A w planie refleksyjno-emocjonalnym jak echo zawsze dźwięczeć będzie genialny zwrot retoryczny Norwida:

„Coś ty uczynił ludziom Mickiewiczu?” I chciałoby się dodać – Coś ty uczynił Polakom?

³⁵ Tamże, s. 30.

³⁶ *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli...*, op. cit., s. 255.

³⁷ A. Witkowska, *Doświadczenie towianistyczne Adama Mickiewicza*, Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, Warszawa 1988, s. 92.